Dziś 8 stron | Opł. uiszczona rycz. z góry. | Cena egz. 15 gr

GONIEC NADWIŚLAŃSKI
GŁOS POMORSKI

Jedyne pismo poranne na Pomorzu, poświęcone sprawom Stanu Sredniego.
Redakcja i administracja w Grudziądzu, ul. Mickiewicza 8. Telefon 89. — Telefon redakcji w nocy nr. 811 i 812. — Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 200 420
Reprezentacja Gońca Nadwiślańskiego w Toruniu: Ul. Sw. Ducha nr. 13. Telefon 56.

Nr. 156. | GRUDZIĄDZ — TORUŃ, wtorek, dnia 10 lipca 1928 r. | Rok IV

Wszetecznictwo.

Świat polityczny „dyplomatyczny" zamyka oczy na to, co się dzieje na terenach niewyzwolonych, Warmji i Mazurach, pod względem niemieckiej polityki mniejszościowej. Boi się szyderczego śmiechu goryla pruskiego, który wytargowuje deklamacją o swej pokojowości i ludzkości koncesje na rzecz zmniejszenia swej odpowiedzialności za wojnę światową, a równocześnie kontynuuje swą politykę buszkleperowską z przed wojny.

To są twierdzenia, do których przyznaje się niemiec z całym cynizmem, a jego polityka mniejszościowa nie nasuwa co do istotnego stanu rzeczy jakichkolwiek wątpliwości.

I niby nas nie obchodziła strusia polityka światowa wobec Niemiec, gdyby nie konieczność dalszego stwierdzenia, że albo dyplomacja czuje się tak słabą, że nie umie sobie dać rady z jawnym bandytyzmem, albo też jest w niej przewaga czynników, którzy się z tym stanem rzeczy zgadzają.

Inaczej nie można sobie bezprotestowego ucisku polaków na Warmji i Mazurach wytłomaczyć.

Nie chę mówić o przyznanych prawach mniejszościom narodowym w Niemczech, które takowe w traktatach uroczyście podpisały. Te rzeczy istnieją na papierze, a życie codzienne wykazuje co innego. Przyznawanie się więc do polskości karane jest w Niemczech wszelkimi środkami, an które zdobyć się może owa przysłowiowa kultura „pruska".

Polacy na Warmji i Mazurach żyją niby dzika zwierzyna, którą się tropi bezwzględnie, a każdy szczeniak ma prawo strzelać do niej bezkarnie z każdej broni.

Najniewinniejsze rzeczy obraca się na broń zatrutą. To, co jest ogólnie dobrodziejstwem ludzkości, przemienia się na narzędzie tortury.

Weźmy choćby taką dziedzinę jak sport, sport uważany jest w krajach kulturalnych jako najwyższe prawo do zachowania zdrowia i tężyzny.

Na Warmji i Mazurach polakom sportu uprawiać nie wolno! Wypędza się ich z boisk, nie pozwala ćwiczyć! Drużyna piłki nożnej, która istnieje gdzieś w Sztumskiem, tuła się po łąkach i lasach — jak ongiś my przed wojną — bo członkowie jej mówią po polsku!! Tak to jest mimo traktatów zbrodnia!! o czem zapewne nie wie świat dyplomatyczny, który te traktaty pisał!

Jak wygląda sprawa ta u nas? Nietylko, że drużyny sportowe zażywają swobody bez granic, mają najlepsze boiska, biorą udział w meczach z naszemi drużynami z wszelkimi honorami sportowymi, lecz zażywają przywilejów, które w porównaniu z istniejącym stanem rzeczy na Warmjii Mazurach, wydają na krwawą ironję lub kiepski żart.

Otóż porównując, należy stwierdzić, **że miejski plac tennisowy w Grudziądzu wydzierżawił Magistrat ponownie klubowi niemieckiemu** nietylko bez zastrzeżeń, lecz nawet z krzywdą dla innych klubów sportowych, które się również **o niego ubiegali. Klubom polskim** pozostawiono prawo budowania nowych kortów! Wstyd doprawdy do tego się przyznawać, lecz niemcy na Warmji i Mazurach twierdzą, że nie pozwalają polakom ćwiczyć na boisku, bo polacy niemcom tego też zabraniają!!

Te perfidne kłamstwa należy raz przygwoździć, a równocześnie społeczeństwo nasze powinno zmienić swój dotychczasowy sposób patrzenia na sprawy i to dopóty, dopóki sprawy te na Warmji i Mazurach w stosunku do polaków się nie zmienią!

Tego wymaga zdrowa logika i prawo obrony naszych rodaków przed chamstwem pruskiem.

Gryf.

Zwłoki wojewody Młodzianowskiego
opuściły Krynicę.
Kto jedzie z Pomorza na pogrzeb?

Krynica, 8. 7. (Pat.) We wczorajszej ceremonji eksportacji zwłok śp. wojewody pomorskiego Kazimierza Młodzianowskiego, wzięli udział dowódca O. K. V. gen. dyw. Wróblewski, szef sztabu O. K. V. pułk. szt. gen. Bolesławicz, delegacja 1 pułku strzelców podhalańskich z dowódcą pułku pułk. szt. gen. Wartą, miejscowe władze miejskie i powiatowe oraz liczne grono gości uzdrowiska.

Trumnę ze zwłokami śp. Zmarłego nieśli na dworzec członkowie Związku Legjonistów i Związku Strzeleckiego, którzy utworzyli również przy trumnie eskortę honorową z karabinami.

Toruń, 8. 7. (Tel. wł.) Ks. bisk. **Okoniewski** wyjechał w niedzielę popołudniu do Warszawy na pogrzeb wojewody Młodzianowskiego. Ks. biskup Okoniewski odprawi w poniedziałek w katedrze św. Jana uroczystą mszę św. żałobną.

Na pogrzeb wyjeżdżają pozatem z urzędu wojewódzkiego wicewojewoda dr. **Seydlitz**; naczelnicy wydziałów dr. **Krysiński, Zapała, Ceceniewski**, dr. **Nawrowski**; radcowie **Barciszewski, Milewski, Golski**, dr. **Mellin, Drumst**; sekretarz osobisty wojewody **Stamirowski**; referenci **Siwik, Piotrowski**; urzędnicy **Żołędowski, Piskowski, Czaplicki**; z komendy wojewódzkiej Policji Państw. podinsp. **Olszański**, **podkom. Głuchowski** i czterech niższych funkcjonarjuszy. **wszyscy starostowie** oraz dwuch członków wydziałów powiatowych, delegacje miast **Torunia i Grudziądza, Starostwa Krajowego, Sejmiku i Wydziału Wojewódzkiego, Izby Wojewódzkiej** oraz **Powstańców i Wojaków.**

Zerwanie rokowań z Litwą.

Kowno, 8. 7. (Pat.) **Komisja polsko-litewska zakończyła dziś swoje prace, stwierdzając niemożliwość uzgodnienia obopólnego stanowiska. Członkowie delegacji polskiej opuszczają jutro Kowno, w którem pozostają jedynie przewodniczący delegacji Hołówko i sekretarz Tarkowski, celem uzgodnienia protokułu i ułożenia raportu, co potrwa prawdopodobnie do wtorku.**

(Zerwanie rokowań nastąpiło z winy delegacji litewskiej, która mimo daleko posuniętej ustępliwości delegacji polskiej, zajmowała stale nieprzejednane stanowisko. — Przyp. Red.)

Wyjazd Marszałka Piłsudskiego
odroczony na kilka dni.

Warszawa, 8. 7. (tel. wł.) Zapowiedziany na wczoraj wyjazd Marszałka Piłsudskiego do Rumunji został odroczony o kilka dni i nastąpi w pierwszej połowie bieżącego tygodnia.

Zostało już zdecydowanem, że Marszałek wyjedzie sam, bez adjutantów przybocznych. Towarzyszyć mu będzie tylko lekarz przyboczny pułk. Woyczyński, pod którego bezpośrednią opieką pozostawał Marszałek podczas ostatniej kuracji w szpitalu Ujazdowskim.

Szef gabinetu ministra pułk. Beck odprowadzi Marszałka do Rumunji i zabawi tam krótki czas.

Marszałek Piłsudski na swą podróż otrzyma wagon salonowy, którym pojedzie aż do Bukaresztu bez przesiadania. Wagon ten będzie doczepiony do lwowskiego pociągu pospiesznego, odchodzącego z Warszawy o godz. 9,25 rano.

Po całodziennej podróży przez Polskę linją Lwów — Stanisławów — Śniatyń przekroczy p. Marszałek granicę rumuńską tuż przed północą i nazajutrz o godz. 3.50 popoł. stanie w Bukareszcie.

Pisma bukareszteńskie podają, że Marszałek Piłsudski będzie zamieszkiwał w pięknej willi, należącej do p. Lucjana Skupiewskiego, posła parlamentu rumuńskiego. Willa położona jest w bardzo malowniczej okolicy w pobliżu Manastirea Dealului i Targowiszte.

Po wypoczynku Marszałek Piłsudski spędzi trzy dni w Bukareszcie urzędowo.



DR. KAZIM. ŚWITALSKI
min. wyznań relig. i oświecenia publ.

Dymisja Hoovera.

New York, 8. 7. (Pat.) „Herald" donosi, że Hoover podał się do dymisji ze stanowiska ministra przemysłu i handlu Stanów Zjednoczonych.



STEFAN RADICZ
przywódca chorwackiej partji chłopskiej, który odniósł poważną ranę podczas strzelaniny w Skupczynie, wywołanej przez posła Radicza. Zajścia w Belgradzie wywołały w całym kraju zaburzenia.

Na królewskim dworze.

Białogród, 8. 7. (Pat.) W związku z wypowiedzianem przez króla Aleksandra życzeniem adoptowania dwojga dzieci po Pawle Radiczu, zabitym na posiedzeniu Skupczyzny w dniu 20. 6. br., wdowa po zmarłym Radiczu oddała monarsze 10-letnią dziewczynkę Nadicę i 13-letniego chłopczyka Pawła.

292.

San Jago, 8. 7. (Pat.) W zatoce Arante rozbił się transportowiec chilijski „Augamas“. Zatonęło 150 marynarzy.

San Jago, 8. 7. (Pat.) Wedle ostatnich wiadomości, liczba ofiar katastrofy statku „Augamas“ wynosi 292 osoby.

Rekord.

Berlin, 8. 7. (PAT.) Rekord długości lotu bez lądowania ustanowiony przed dwoma dniami przez dwuch lotników włoskich Ferrari i del Preta (58 godzin 36 minut) pobity został przez dwuch lotników niemieckich Riffitcza i Zimmermana na samolocie Junkersa. Przebyli oni w powietrzu 65 godzin 26 minut; wystartowali oni w czwartek o godz. 4 min. 40 rano, a ukończyli lot w sobotę póżnym wieczorem.

Nowy zamach na Traktat Wersalski i granice Polski.

Znamienna depesza Stresemanna.

Berlin, 8. 7. (Pat.) Związek Wiernych Ojczyźnie Niemieckiej Wschodnich i Zachodnich Prusaków zakończył w sobotę dwudniowe obrady w Iłowie uchwaleniem szeregu rezolucyj, w których **w ostrej formie** wypowiada się przeciwko postanowieniom **Traktatu Wersalskiego,** dotycz. **obecnych granic Niemiec na wschodzie** oraz ustaleniu wyłącznej odpowiedzialności Niemiec za wywołanie wojny światowej.

Kongres Związku wystosowa do min. Stresemanna depeszę, w której wyraża podziękowanie za to, że Stresemann **w formie niedwuznacznej wypowiedział się przeciwko Locarno wschodniemu** a temsamem niejako zaprotestował przeciwko nie dającej się utrzymać obecnej granicy wschodniej. W końcu depesza Związku wyraża oczekiwanie, że powyższe stanowisko Stresemanna w przyszłości nigdy **nie ulegnie zmianie.**

W odpowiedzi na depeszę hołdowniczą Związku Stresemann nadesłał na ręce prezesa telegram, w którym dziękując za wyrażone uznanie, podniósł, iż w wywiadzie kanclerz Rzeszy Hermann Müller ponownie stwierdził, że **oczekiwania, które znalazły swój wyraz w depeszy hołdowniczej kongresu, pokrywają się całkowicie ze stanowiskiem, zajętem przez rząd Rzeszy.**

Zagadka zgonu bankiera Loevensteina

Sensacyjne przypuszczenia paryskiej prasy.

Paryż, 8. 7. (Pat.) Dzienniki dzisiejsze zamieszczają sensacyjne artykuły na temat zagadkowej śmierci bankiera brukselskiego Loevensteina. Mianowicie rzekomo samolot Loevensteina miał najpierw wylądować w Bray-Duns nad morzem, — gdzie bankier miał jakoby wysiąść, a dopiero później pilot odleciał do Dunkierki, aby rozgłosić wiadomość o śmierci Loevensteina.

Fachowcy twierdzą, że aby otworzyć w czasie lotu drzwi aeroplanu, trzebaby siły, której Loevenstein nie posiadał. W świetle ich opinji Loevenstein wyladował na wybrzeżu, ponieważ chciał zniknąć z powodu trudności finansowych.

Z drugiej strony podnoszą, że niepodobna jest przypuścić, żeby samolot zdążył w drodze między Kroedun i miejscem wylądowania jeszcze raz gdzieś wylądować, gdyż cała podróż, długości 200 km, trwała godzinę i 11 minut.

Zagadka więc pozostaje niewyjaśniona. Poszukiwania zwłok Loevensteina nie dały wyniku.

Amsterdam, 8. 7. Według doniesień pism tutejszych francuski statek rybacki wyłowił podobno zwłoki belgijskiego finansisty Loevensteina w pobliżu Dunkierki.

Potwierdzenia tych wiadomości brak.



INŻ. ALFONS KÜHN
minister komunikacji.

U Hindenburga.

Berlin, 8. 7. (Pat.) Poseł Rzeczypospolitej Knoll wręczy swe listy uwierzytelniające prezydentowi Hindenburgowi w nadchodzącą środę o godz. 12.15 w południe.

Koniec „Nowej Reformy“.

Kraków, 8. 7. (Pat.) Niektóre pisma krakowskie podają, że istniejący od 47 lat dziennik „Nowa Reforma“ z dniem 15 lipca przestaje wychodzić. „Nowa Reforma“ odegrała za czasów zaborczych poważną rolę w życiu polaków w zaborze austrjackim. Koło niej głównie skupiała się demokracja polska.

Nie mogą się pogodzić.

Moskwa, 8. 7. Wznawiane kilkakrotnie rokowania z Trockim o powrót jego i kierowanej przez niego grupy do W.K.P. rozbiły się ostatecznie.

Trocki nadesłał swoim przyjaciołom politycznym w Moskwie list, w którym ostro występuje przeciwko ugodzie z większością rządzącą. Trocki wskazuje w liście, krążącym obecnie w odpisach po Moskwie, iż radykalny kurs przedsięwzięty ostatnio przez Stalina jest nowym wybiegiem taktycznym mającym na celu dezorjentację mas, że jego pierwszym warunkiem powrotu do partji jest usunięcie Stalina od kierownictwa partyjnego.

List Trockiego w kołach zbliżonych do Stalina wywołał niebywałe oburzenie.

Unja Stowarzyszeń Ligi Narodów.

Haga, 6. 7. (Pat.) Dziś nastąpiło zakończenie obrad zjazdu Międzynarodowej Unji Stowarzyszeń Ligi Narodów. W czasie ostatniego posiedzenia członek delegacji niemieckiej, hr. Bernsdorff, wygłosił mowę pochwalną na cześć prezesa Dembińskiego, za jego przewodnictwo pełne taktu, godności i bezstronności, przyczem podkreślił, że najpoważniejszą rolę w obradach odegrała delegacja polska.

Lekarz obłąkanych.

285 (Ciąg dalszy.)

— Rozdziel chleb — odezwał się Fabrycjusz — a ja się zajmę rozebraniem kury.

— Ale jak i czem?...

— Zaraz zobaczycie...

Naostrzył o kamień trzonek łyżki i bardzo zręcznie poodcinał skrzydła i udka.

Koledzy bandyci patrzeli nań z prawdziwem uwielbieniem.

— Że szyk ma, to ma! — odezwał się La Gourgone.

— Znać w nim lepsze pochodzenie... — dodał Bec-de-Lampe z przekonaniem.

— Od dziesięciu lat, gdy jadłem jakiegoś starego koguta, nic podobnego na zębach nie miałem — zauważył wesoło Le Gourgone.

— Za tego zaręczam wam — odpowiedział Fabrycjusz — napewno będzie kruchy...

Zabrali się do jedzenia.

— Sapristi! — wykrzyknął La Gourgone, po spożyciu pierwszego kąska to delicja prawdziwa! — Co za smak, co za zapach! Mam kuzyna, co miał znajomego, którego matka chrzestna jadła bażanta... Doprawdy, że bażant to musi być taka sama zupełnie bestja...

W niespełna pięć minut z chleba pozostały tylko okruszyny, a z kury same kości i to obrobione z dokładnością anatomiczną.

— Dwa razy trzy to sześć — odezwał się Fabrycjusz — wypada zatem dla każdego z nas po dwie figi... Oto przyjaciele, wasze porcje.

La Gourgone i Bec-de-Lampe rzucili się chciwie na niespodziewany deser.

— Aj! — odezwał się ten ostatni po ugryzieniu smakołyka — na jakiś kamień natrafiłem, czy co? O mało nie wyłamałem zęba.

Wyjął z ust owoc, rozłamał dla wyjęcia tego czegoś twardego, na co natrafił zębem, a obejrzawszy się do koła, szepnął zcicha:

— Milczenie i baczność, brachy!... To nie żaden kamień!... To węgórz pod skałą, igielnik, który z pewnością nie sam się tutaj dostał...

— Dawaj — powiedział Fabrycjusz wyciągając rękę po rurkę metalową, jaką mu Bec-de-Lampe podawał.

— Schowaj — mrukną La Gourgone. — Dozorca patrzy się w tę stronę.

Fabrycjusz schował igielnik do kieszonki od kamizelki.

— Więc myślisz? — zapytał — że zawartość tego drobiazgu musi być interesującą?

— Yes, milordzie, przekonasz się, że mam rację... Ale miej się na baczności i nie daj się złapać! Najlepiej rozejdźmy się, ażeby nas o jakie porozumienie nie posądzili...

Nie potrzebujemy zapewniać, że Leclere był niezmiernie zaintrygowany. Chciał się jaknajprędzej dowiedzieć, co zawierał znaleziony igielnik, ale niebezpiecznie było zaspokajać ciekawość na podwórzu, w obecności różnych więźniów, pomiędzy którymi mógł się znajdować i szpieg jaki.

VI.

Ażeby na nic się nie narazić, Fabrycjusz postanowił zatrzymać się do wieczora, bo wtedy w sypialni, jaką zajmował z La Gourgonem i Bec-de-Lampe, wolnym będzie od wszelkiej niespodzianki. Dzień wydawał mu się nieskończenie długim, aż nakoniec wybiło wpół do siódmej. Więźniowie popowracali do cel lub sypialni ogólnych. Dozorcy sprawdzili, czy są wszyscy, potem pozamykali drzwi na silne zamki i igromne zasuwy.

Trzej towarzysze zachowali milczenie aż do czasu, dopóki wszystko nie ucichło na korytarzach.

Bec-de-Lampe zabrał głos pierwszy:

— Myślę — powiedział — że teraz możemy już bez żadnej obawy, zobaczyć o co chodzi. Gourgone niech słucha pode drzwiami, a ty bierz się do swej roboty.

Fabrycjusz wyjął igielnik i otworzył takowy.

— Jest w nim jakiś papierek... — szepnął Bec-de-Lampe — dobywaj i patrzaj prędko.

Leclere rozwinął i pożerał oczami słowa, napisane przez Laurenta. Twarz widocznie mu się rozjaśniła.

— Dobra wiadomość, hę?... — zapytał La Gourgone, który z pode drzwi śledził wyraz twarzy Leclera.

— Rzeczywiście, że dobra wiadomość... — odezwał się Fabrycjusz.

— Czy dla ciebie, czy dla wszystkich?...

— Dla wszystkich...

— Cóż tam takiego?...

— Pewna osoba, przywiązana do mnie bardzo, radzi mi uciekać i donosi, że oczekuje w Melun, gotowa na wszelkie rozkazy.

— Wybornie! — powiedział Gourgone, zacierając ręce — to znaczy, że wylazłszy ze studni, będziemy mieli nowe na zmianę futerka...

— Tak — odrzekł Fabrycjusz. — Ale jakim sposobem zawiadomić tę osobę, że ma ich nam dostarczyć?...

— Do djabła, nie pomyślałem o tem — mruknął ex-galernik. — Nie będzie to takie łatwe...

— E głupstwo! — powiedział Bec-de-Lampe, wzruszając ramionami — podejmuję się tego komisu... mam myśl pewną.

— Jaką?...

— Sza! — patrol... udawajmy, że śpimy.

Trzej bandyci rzucili się na łóżka i po brody nakryli się kołdrami.

Drzwi otworzyły się w tej chwili. Jeden z dozorców zajrzał do celi, poczem wyszedł zaraz i poszedł z patrolem dalej.

— To prawdziwie niespodziewana pomoc — odezwał się Bec-de-Lampe po chwili. — Będziemy mogli dotrzeć do stacji kolei żelaznej, nie zwróciwszy żadnej na siebie uwagi... Powie się przyjacielowi naszego towarzysza, ażeby z kompletnem dla trzech ubraniem czekał w ogrodzie, obok więzienia...

List z Aten.

Sensacje wiedeńskie o rewolucji, której nie było.

(Od własnego korespondenta.)

Ateny, w lipcu 1928.

Stolica monarchji austro-węgierskiej była w latach przedwojennych ważnym ośrodkiem polityki europejskiej, specjalnie zaś polityki w stosunku do państw bałkańskich. Niejedno demarche na dworach europejskich, niejedna intryga dyplomatyczna początek swój wywodziły z Wiednia. Przemówienia mężów stanu, czyny lub gesty arcyksiążąt lub ministrów spraw zagranicznych monarchji austro-węgierskiej śledzono wcałej Europie z największem zainteresowaniem. Cała ta polityka dualistycznej monarchji, będąca często powodem zatargów euorpejskich, dążyła wolnym, lecz pewnym krokiem do katastrofy wojny światowej, której następstwa odczuwa jeszcze dziś cały świat. W latach przedwojennych należało do dobrego tonu informować się, specjalnie w kwestjach wydarzeń bałkańsk., w Wiedniu i uznawać poglądy „wiedeńskiej fabrykacji“. Było rzeczą naturalną, że prócz dyplomacji wysyłała i prasa całego świata swych przedstawicieli do Wiednia, aby stąd śledzili wypadki na półwyspie bałkańaskim i dawali czytelnikom, interesującym sią sensacjami bałkańskiemi, długie telegraficzne wiadomości.

Czasy się jednak zmieniły, uciskane narody wywalczyły sobie w świętym zapale wolność, a na podstawie traktatu pokojowego w Trianon, nie odgrywa już austrjacka polityka żadnej roli tak w polityce światowej, jak i w polityce bliskiego wschodu. Jeżeli zostanie od czasu do czasu poruszona kwestja „Anschlussu“, wywołuje ona pewnego rodzaju poruszenie w Europie środkowej, ale już na drugi dzień zapada Austrja nanowo do swojego spokojnego snu z bajki, z którego to snu trudno się przebudzić.

Pomimo tej odległości, która dzieli Wiedeń od znaczenia politycznego, posiada jeszcze dzisiaj wiele agencyj prasowych i dzienników specjalnych korespondentów w Wiedniu, mniej może z powodów dziennikarsko-matematycznych, by stąd czerpać najlepsze wiadomości o wydarzeniach bałkańskich, ile raczej z powodu „wygody“. Chodzi tu przedewszystkiem o dziennikarzy wiedeńskich, dzielących się zasadniczon a dwa obozy, z których każdy dostarcza swoich wiadomości angielskim lub amerykańskim agencjom lub pismom. Dzienikarzeci, którzy po większej części nigdy w krajach bałkańskich nie byli, urabiają w Wiedniu politykę bałkańską i przesyłają do swoich redakcyj ciekawe wiadomości bałkańskie. Tymczasem gdy Jugosławja, dzięki bezpośredniemu połączeniu z Wiedniem może skutecznie przeciwdziałać rozszerzaniu fałszywych wiadomości, jest Rumunja, Bułgarja, a przedewszystkiem Grecja dogodnym objektem, na którym może się skoncentrować dziennikarska ekstaza wiedeńskich korespondentów. W stałych okresach czasowych konstruuje się w Rumunji, lub też w Grecji, krwawe przewroty, rewolucje, walki na barykadach, całe stosy trupów układa się na ulicach, przez które przepływają potoki ludzkiej krwi. A to wszystko w czasie, kiedy w Bukareszcie, lub w Atenach korzystamy z błogosławieństwa pokoju, z rozkoszą wypróżniamy swój kubek kawy a w wzmagającym się skwarze opalamy cerę swą na brązowo. Czytelnika zaś listu takiego korespondenta wiedeńskiego ogarnia przerażenie i z wdzięcznem sercem życzy on swym własnym mężom stanu długiego i spokojnego życia, aby mogli krajowi zapewnić spokój i dobrobyt. Tymczasem skreśla się kredyty, przeznaczone dla niepewnych państw bałkańskich, co w życiu gospodarczem tych państw może odegrać bardzo poważną rolę. Wszystko to byłoby oczywiście jedynie następstwem niesumiennej i nieodpowiedzialnej działalności „dziennikarzy“, którzy korzystając z rozpętanych namiętności politycznych ludności, starają się łowić w mętnych wodach.

W tych właśnie dniach dzienniki przyniosły nowe alarmujące informacje, które zrodziły się w lokalu urzędowym Związku Prasy Zagranicznej w Wiedniu, i które Grecji żadnych korzyści nie przyniosły. Co się właściwie stało? W związku z wzrostem kosztów utrzymania w Grecji, wybuchły strejki w macedońskich fabrykach wyrobów tytuniowych. Jest rzeczą ogólnie znaną, że przy strejkach, zwłaszcza tam, gdzie rolę kierowniczą odgrywają komuniści, z łatwością dochodzi do niepożądanych ekscesów. Tak samo i w Macedonji doszło do starć, które miały nawet krwawy przebieg, gdyż kilka osób zostało zabitych i kilka ranionych. Strajk robotników fabryk wyrobów **tytuniowych spotkał się z sympatja**mi robotników innych gałęzi przemysłu, tak że Grecja, jak zresztą i w latach ubiegłych, stanęła w miesiącu czerwcu w obliczu niebezpieczeństwa strajku generalnego. Nie można w kilku słowach opisać szczegółowo przebiegu wydarzeń; do strajku generalnego jednak nie doszło, a w całej Grecji po złożeniu wobec przedstawicieli robotników przyrzeczenia co do nastąpić mającej podwyżki zarobków, zapanował ogólny spokój. A jakie informacje w tym przedmiocie podaje biuro austrjackie? Oto co czytamy w komunikacie związku prasy zagranicznej w Wiedniu: „W marynarce greckiej wybuchł bunt, jednostki floty wojennej ostrzeliwują i bombardują Mityleny. w Pireusie i Salonikach zbudowane zostały barykady, walki uliczne trwają całą noc, krew leje się potokami. Na terytorjum jugosłowiańskiem słychać dokładnie huk dział, bombardujących Saloniki“. A co przy tem najgorsze, to fakat, że tak poważne agentury prasowe, jak Associated Press i pisma tej miary, co „New York Times“, powyższą wiadomość przyniosły bez jakichkolwiek zastrzeżeń.

Taka działalność wiedeńskich „dziennikarzy“ wyrządza dotkliwe szkody krajowi, który z niebywałą energją stara się pokonać niezliczone trudności, z jakiemi walczyć musi od czasu dyktatury Pnagalosa. Kredyt międzynarodowy odgrywa w rozwoju państw bałkańskich rolę dominującą. Nie trzeba chyba specjalnie podkreślać, że wymyślone informacje, nie odpowiadające w najmniejszym stopniu pojęciu honoru dziennikarskiego, muszą podłamywać zaufanie zagranicy do poszczególnych państw, osłabiając tem samem ich zdolność kredytową. Obok tych względów wybitnie gospodarczych wymienić tu jednak wypada jeszcze jeden wzgląd: W Atenach przebywa cały szereg korespondentów zagranicznych, którzy z powodu orjentalnych warunków życia i bałkańskich metod administracyjnych nie mogą o poszczególnych wydarzeniach referować w sposób absolutnie ścisły. Bałkan nie jest już dzisiaj tem odtrąconem dzieckiem, którem był przed wojną. przemysł zachodni usiłuje zyskać sobie bałkańskie rynki zbytu. Korespondenci starają się w miarę możności dążenia te popierać, referując zgodnie z prawdą o stosunkach, panujących w Grecji, a „wyrób wiedeński“ swą karygodną działalnością pośrednio lub bezpośrednio niweczy wszystkie te wysiłki. Jest najwyższy czas, aby wiedeńskiej centrali prasowej uniemożliwiono dalszą „fabrykację“ informacyj bałkańskich.

Obligacje 4% premjowej pożyczki inwestycyjnej są wyjątkowo dobrą lokatą oszczędności.

Wśród zapisów na obligacje 4% premjowej pożyczki inwestycyjnej przeważają ilościowo zgłoszenia na mniejsze kwoty, a. m. po kilka lub kilkanaście sztuk obligacyj, opiewających na 100 zł. w złocie każda. Dowodzi to zaufania szerokich sfer społeczeństwa, które w dobrze zrozumianym interesie osobistym lokuje w tym papierze swe oszczędności. Obligacje pożyczki inwestycyjnej nadają się wyjątkowo dla tego celu, gdyż opiewają na złote w złocie, a więc gwarantują w pełni wartość kapitału, przynoszą 4% odsetek, umożliwiają wygranie wysokiej premji, a dzięki stosunkowo niewielkiej wartości nominalnej obligacyj, są dostępne dla każdego. Zachętą do lokowania oszczędności w tym papierze jest również, podobnie jak przy popularnej już dolarówce, spodziewana zwyżka kursu po terminie zamknięcia subskrypcji, to jest po dniu 15 lipca br.

Pochwała polskiej rzeczowości.

Haga, 8. 7. (Pat.) Dziś nastąpiło zakończenie obrad zjazdu Międzynarodowej Unji Stowarzyszeń Ligi Narodów. W czasie ostatniego posiedzenia członek delegacji niemieckiej hr. Bernsdorf wygłosił mowę pochwalną na cześć prezesa Dembińskiego za jego przewodnictwo, pełne taktu, godności i bezstronności, przyczem podkreślił, że największą rolę w obradach **odegrała delegacja polska.**



Król szwedzki Gustaw
obchodził w dniu 16 czerwca 70-letnią rocznicę swych urodzin, z racji czego odbyły się na jego cześć manifestacje w całym kraju.

Dar narodowy Śląska dla Władysława Orkana.

Katowice, 6. 7. (Tel. wł.) Na wniosek wojewody dra Grażyńskiego, śląska Rada Wojewódzka na posiedzeniu w dniu 5 lipca r. b. na wniosek p. wojewody dr. Grażyńskiego, przyznała znanemu pisarzowi Władysławowi Orkanowi, zamieszkałemu w Niedźwiedziu, w pow. nowotarskim, z okazji jubileuszu literackiego, dar honorowy w kwocie 10 tys. złotych, w uznaniu twórczości literackiej.

Nadmienić należy, że śląska Rada Wojewódzka przeznaczyła w ostatnich czasach na ogólnopolskie cele kulturalne znaczniejsze subwencje, jak np.: na Akademję Umiejętności w Krakowie 50.000 zł., na budowę Domu Rękodzielniczego w Krakowie 75.000 złotych. Brawo Śląsk!

★

Władysław Orkan jest jednym z tych, którzy uczciwie zapracowali na uznanie i nagrodę; to niejako symbol tężyzny naszego ludu i tkwiących w tym ludzie sił twórczych na polu sztuki. Urodzony w góralskiej chacie, stał się Orkan piewcą Podhala, artystą wykarmionym sokami ziemi. Niedawno Podhale wyprawiało mu godny jubileusz; obecny dar ziemi śląskiej podkreśla jeszcze braterstwo wszystkich dzielnic w dziedzinie ducha.

U nas inaczej...

Paryż, 8. 7. (Pat.) Izba deputowanych unieważniła mandat posła komunistycznego Chamamusta.

Państwo straciło obywatelkę, ale zyskało pieniądze.

Londyn, 8. 7. (Pat.) Spadkobiercy miss Mackay, która zginęła podczas próby dokonania lotu ponad Atlantykiem z Anglji do Ameryki, uczynili piękny dar narodowi angielskiemu.

Rodzice jej i rodzeństwo zrzekli się po niej spadku i ofiarowali cały majątek, pozostały po miss Mackay, wynoszący 500 000 ft. st., na spłatę długów państwowych.

Kwota ta ma oprocentowywać się w ciągu 50 lat, poczem będzie zużyta na spłacenie zobowiązań państwowych. Fundusz ten ma otrzymać nazwę funduszu Elsie Mackay.

Austrja — Włochy.

Wiedeń, 8. 7. (Pat.) Dzienniki donoszą, że poseł włoski Auritti złożył w południe oficjalną wizytę kanclerzowi dr. Seiplowi.

Niemcy pośrednikiem?

Wiedeń, 8. 7. (Pat.) „Die Stunde“ twierdzi, że w sprawie przywrócenia normalnych stosunków dyplomatycznych między Francją a Włochami pośredniczyły Niemcy.

Wielki sukces policji kobiecej.

Aresztowanie króla handlarzy żywym towarem i jego sztabu.

Warszawa, 6. 7. (kor. wł.)

Warszawski oddział policji kobiecej odniósł świetny sukces.

Już od dłuższego czasu krążyły wersje, że na terenie Warszawy i okolic, zarówno jak i w województwie lubelskiem „pracują“ przeróżni agenci od handlu żywym towarem, reprezentujący słynne „firmy‘ argentyńskie.

Ginęły dziewczęta miejskie i wiejskie, o których istnieniu i przebywaniu w różnych spelunkach i mardowniach rozpustniczych rodziny dowiadywały się po pewnym czasie.

Niektórzy donosili o tych faktach policji, niektórzy zaś, a tych było najwięcej, woleli przemilczeć i przeboleć wstyd, niżeli wywlekać na światło dzienne brud i hańbę.

Zdarzały się również dość częste w okresie bezrobocia wypadki, ze dziewczęta, namawiane przez różnych faktorów i faktorki wyjeżdżały rzekomo w poszukiwaniu pracy za łegalnymi dowodami do Francji, a stamtąd dopiero wpadały w sieci handlarzy żywym towatem, którzy potrafili tak osaczyć i opłątać, że nigdy prawie wyrwać się i wydostać z rąk zbrodniarzy nie były już w stanie.

Mając pewne wiadomości, że do Warszawy przyjechał na dłuższy czas, dla rozszerzenia zakresu swojego sutenerskiego interesu w Buenos Aires i przesłania tam, jakoteż do innych siedlisk rozpusty w Argentynie, gdzie zopotrzebowania rosną — herszt argentyńskich band sutenerskich, policja kobieca, świetnie obowiązki swoje pod wodzą komendantki asp. policji Palleologue sprawująca, rozwinęła swoje sieci wywiadowczo-obserwacyjne, osiągnąwszy, naprawdę wspaniałe rezultaty.

Hersztem tym, po szeregu bardzo wyczerpujących i fachowo ujętych zarządzeniach obserwacyjnych okazał się Adam Marczyk pseudo „Tokarz“, właściciel posesji w Warszawie przy ul. Nowolipki 70. Kryminalna przeszłość tego kamienicznika jest bardzo bogata i zasobna w tak haniebne i kajdaniarskie czyny, że dobrze się stało, iż udało się nareszcie nałożyć mu kajdany i odstawić go tam, gdzie najwłaściwsze dla niego miejsce, do celi więziennej.

Marczyk, na kilka lat przed wojną skromny robotnik tokarz (stąd znane w świecie przestępczym pseudo „Tokarz“), gdy ożenił się z corką jakiegoś piekarza żydowskiego, wszedł w kontakt z zagranicznymi agentami handlu żywym towarem i od tego czasu datuje się jego zbrodnicza karjera alfonsowska.

Porzuciwszy swoją żonę, którą wyeksploatował moralnie i materjalnie, ożenił się powtórnie z jakąś żydóweczką z Płońska i z nią razem wyjechał po „szczęście“ do Argentyny.

Podówczas w Buenos Aires znany był jako król handlarzy żywym towarem, Zysman Icek (noszący — jak twierdzą, dla swojej odwagi i śmiałości pseudonim „Napoleon“).

Po śmierci Zysmana Marczyk odziedziczył po nim wszystkie zaszczyty i godności.

Zoraganizowawszy agendy w całej niemal Polsce, skąd najwięcej „towaru“ szło do krainy tanga i deprawacji moralnej, Marczyk, „stęskniony“ za Warszawą, przyjechał wreszcie w marcu rb. z gotówką 80.000 dolarów do własnego domu przy ul. Nowelipki 70, który nabył za pośrednictwem narazie nieznanych osób na krótko przed wojną za 75.000 rubli.

W Argentynie pozostawił pod opieką swoich krewnych, w pokrewnym z nim pracujących fachu, restaurację i „wesołe domki“ i chciał zakosztować rozkoszy życia warszawskiego.

Mając w swojem rozporządzeniu gotówkę, dom własny, nawiązał stosunki towarzyskie z różnemi osobami, słowem uchodził za obywatela i „porządnego człowieka“, jakim to mianem ochrzciło go najbliższe i najserdeczniejsze jego otoczenie. Jego „przyjacielem“ był poszukiwany przez policję Endler Ignacy.

A policja tymczasem skrzętnie wszystko notowała i obserwowała.

W międzyczasie Marczyk zdołał zwabić jakąś dziewczynę T. O., która jednak dzięki energicznej postawie rodziny swojej, wyrwała się z jego rąk.

Pozycja Marczyka z tym momentem zaczynała się chwiać i kiedy policja kobieca zebrała już tak dostateczny materjał, że mógł posłużyć za podstawę do postawienia go w stan oskarżenia, zarządzono zasadzkę w willi w Józefowie, stanowiącej własność słynnego machera wojskowego, Fuksa, głośnego ze sprawy również „wojskowej“ Fuks—Zapłatyńskiego, przyjaciela Marczyka. Willę tę wynajął Marczyk na okres wywczasów letnich i tu zażywał wypoczynku i świeżego powietrza po znojnych latach pracy sutenerskiej, owocnej w zbrodnie najjaskrawszej formy, bo godzące w moralność publiczną i szerzące w całej rozciągłości zepsucie i ohydę.

W chwili zaaresztowania Marczyka, konferował on ze swoimi kolegami po fachu, jeneralnymi reprezentantami na Polskę, braćmi: Moszkiem i Lejzorem Srulem Aszerem, zamieszkałymi Nowolipie 9.

Udało się pochwycić plik korespondencji, stanowiącej corpus delicti dla sprawy.

W dochodzeniach policyjno-śledczych uwidocznione są następujące fakty, które podajemy (i to głównie jest naszym celem) dla ostrzeżenia naiwnych i nieuświadomionych dziewcząt przed podobnymi, jak Marczyk, Aszerowie i inni, których w Polsce nie brak, osobnikami, którzy, w sprytny i zuchwały sposób, pod pozorem ożenienia się i obiecywania „złotych gór“, potrafią zwabić i wciągnąć niewinne, nie zdające sobie sprawy z dalszych tragicznych następstw ofiary, rekrutujące się przeważnie ze sfer robotniczych.

I tak: Moszek Aszer niedawno zwerbował 18 lat liczącą warszawiankę A. Z., która porzuciła dom rodzicielski i z „czarną książką“ poszła na ulicę.

Poddana specjalnej obserwacji. Z. została niebawem zatrzymana, a rewelacyjne jej oświadczenie posłużyło za materjał do dalszych badań.

Tenże Aszer wykradł jakąś dziewczynę z zamożnego domu i pod pozorem ożenku wyjechał z nią i zagranicą sprzedał ją do domu publicznego; inną znów wysłał do Kanady, rzekomo do swoich krewnych.

Drugi Aszer, Srul-Lejzor, wybrał sobie Lublin i okolice, jako teren operacyjny.

Nawiązywał znajomości z dziewczętami, które w następstwie, pod różnymi fortelami, wysyłał do różnych gniazd, a szczególnie do Argentyny, gdzie kwitnie i rozwija się handel kobietami na szerszą skalę.

Wśród różnych dowodów pochwyconych są również listy od ofiar. Listy te są pełne skarg.

Stanowią one niezbity dowód zbrodniczych czynów Marczyka i jego towarzyszy.

Ogółem aresztowano 12 osób, a wśród nich jednego osobnika, który ma „dopasowane“ do swojej profesji nazwisko: Brudas Chaim.

Należy nadmienić, że policja śledcza, wpadłszy w toku dochodzenia na ślad „eksportu“ do Kanady pewnej niewinnej dziewczyny, poczyniła odnośne zastrzeżenia i jest nadzieja, że uda się ją wyratować z rąk handlarzy, kupczących naiwnemi dziewczętami.

Aresztowani: Marczyk, Aszerowie i Brudas siedzą w więzieniu śledczem.

Fakiry, jogowie, sadhu i inni asceci.

Słyszemy często o fakirach indyjskich, czasem nawet jakiś reprezentant ich odbywa „tournée“ po Europie i produkuje się pokazami umartwiania ciała, letargu itd.

Ale jak ten ascetyzm przedstawia się w kraju ojczystym, we własnem społeczeństwie, a nie na eksport?

Asceci indyjscy należą do rozmaitych sekt i oddają się dziwnym praktykom, bardzo często okrutnym i wprost fantastycznym.

Jak się umartwiają?

Jednym ze sposobów ulubionych jest siedzenie pod gołem niebem wśród pięciu płonących stosów: palą się cztery, a piątym jest słońce. Asceci tacy nazywają się „panczadhuni“. Pewien podróżnik angielski opowiada o ascecie, który stał na jednej nodze — wśród czterech ogni — i patrzył w słońce; potem położył się na wznak, wystawiając nogi do góry i pozostał tak przez trzy godziny — po to, by następnie usiąść, składając nogi w krzyż i wystawiając głowę na żar słoneczny aż do wieczora, wciąż wśród czterech ogni.

Inny sposób umartwiania ciała to siedzenie i spanie na łożu, nabitem gwoździami; niekiedy też asceci noszą obuwie drewniane, nabite wewnątrz gwoździami.

Niektórzy wieszają się głową na dół na gałęzi drzewa lub na odpowiednio urządzonem rusztowaniu z czterech drągów.

Inni przywiązują sobie ramię do podpory (np. drążka bambusowego), tak, by utrzymać je wyciągnięte nad głową; ostatecznie ramię tężeje i kurczy się — nie może już powrócić do dawnej pozycji. Jeśli postępuje się tak z obu ramionami, to taki asceta (nazywający się „wedhwabahu“) staje się wkońcu kaleką, zdanym zupełnie na łaskę bliźnich.

Bardzo rzadką lecz dobrze znaną praktyką jest grzebanie się żywcem (t. zw. samadh) przez kilka dni lub nawet tygodni. Jeśli taki asceta wyjdzie z grobu żyw, staje się przedmiotem ogólnej czci po wsze czasy. Lecz ambitna próba tego rodzaju kończy się nieraz śmiercią.

Bardzo uciążliwy jest rodzaj ascezy, zwany „asztanga“ t. j. asceza „ośmiu członków“ lub „dandawat“). Nazwa ta oznacza odbywanie pielgrzymki przy pomocy ośmiu części ciała: czoła, piersi, rąk, kolan i stóp. Pielgrzym odbywa drogę do sławnego miejsca pielgrzymki w ten sposób, że kładzie się na ziemię, potem czołga się naprzód, aż pięty jego znajdą się tam, gdzie była przed chwilą głowa; wtedy znów kładzie się na ziemi — i tak powtarza to, aż dojdzie do celu. Ten sposób pielgrzymowania nie ogranicza się wcale do krótkich odległości. Są pielgrzymi, którzy miesiące, a nawet lata całe poświęcają na takie czołganie się, by dotrzeć do świętych źródeł Gangesu po przez wieczne śniegi Himalajów.

Obwieszanie się żelaznemi łańcuchami przyjęte jest szczególnie u mahometańskich ascetów; są tacy. którzy stale ciągną łańcuch wagi do kilkuset funtów.

Niektórzy zadawalają się niższym stopniem ascezy: leżą czy siedzą całą noc w wodzie, żywią się tylko otrębami pszennemi, piją stale wodę zmięszaną z węglem drzewnym.

Nie brak oczywiście i „ascetów“, którzy tylko spekulują na zysk pieniężny lub choćby dla zadowolenia swej próżności i zyskania podziwu ludzi: przebijają sobie metalowemi ćwiekami język, policzki lub skórę na szyi, chodzą po żarzących się węglach drzewnych, tarzają się po cierniach i t. p.

Asceci, zwani „sadhu“, prowadzą wygodnie życie żebracze. Kolor ich szat jest brunatno-żółty, o ile wogóle noszą jakieś szaty; przeważnie zadowalają się najnędzniejszemi stzrępami. Skórę smarują sobie — czy dla ochrony przed promieniami słońca lub przed owadami, czy też dla odpędzenia demonów — zwykle proszkiem z popiołu. Cechuje ich t. zw. „tilaza“, oznaka sekty, którą malują sobie na czole, białą, kolorową, najrozmaitszej postaci (np. trzy linje pionowe, wyobrażające boską trójcę indyjską: — Wisznu, Siwę i Brahmana). Przeważnie noszą sznur z kulek na szyi i „różańce“ w rękach (z kilkudziesięciu jagód). Pozatem noszą niektórzy rozmaite godła, dzwonki, kolczyki, naramienniki, naszyjniki, muszle.

Co do utrzymania, zdani są na miłosierdzie ludzkie. Większość ascetów nosi ze sobą stale naczynia na jałmużnę (np. łupinę z drzewa kokosowego) oraz dzban do wody. Noszą też ze sobą mocne kije, którymi podpierają brodę podczas medytacji, aby ułatwić sobie wytrwanie w rozmaitych pozycjach.

Wielką rolę w ich życiu odgrywają narkotyki. Znajdują się między nimi nałogowi palacze opium i pijacy (piją „bhang“, napój z konopi). Pewne jest, że halucynacje swoje zawdzięczają jogowie w znacznej mierze rozmaitym środkom oszałamiającym.

Czasopisma.

= *Lipiec w „Przeglądzie Kobiecym“*. Lipcowy numer (7) „Przeglądu Kobiecego“, który ukazał się w dniach ostatnich, najwięcej miejsca poświęca oczywiście aktualnemu tematowi — plaży. Kwestja, co zrobić, by stać się ozdobą wybrzeża, omówiona jest w nim szczegółowo i przejrzyście.

Ciekawą rubryką pisma, zapowiedzianą w obecnym numerze na miesiące najbliższe, będzie dział p. t. „Mieszkanie i jego kultura“; w dziale tym redakcja pisma dokooptowała sobie współpracowników — specjalistów w postaci najpoważniejszych firm warszawskich, które w swoich zakresach będą omawiać temat kultury mieszkania w sposób jaknajbardziej możliwy do przeciętnego zastosowania. Pierwszy cykl artykułów z tej dziedziny będzie poświęcony kulturze obić ściennych; kollaboratorem redakcji będzie w tym wypadku jedna z najpopularniejszych krajowych wytwórni tapet — firma F. Staszewski.

Wspominając o powyższem, należy z uznaniem podkreślić usiłowania redakcji, zmierzające do objęcia jaknajszerszego zakresu tematów, interesujących nowoczesną kobietę.

Lipcowy numer pod względem modelowym i ilustracyjnym jest jak zwykle doskonały.

Adres redakcji i administracji wydawnictwa: Warszawa, Długa 45 — Konto P. K O. 1715.

„Przegląd Kobiecy“ można prenumerować we wszystkich urzędach pocztowych Rzeczypospolitej Polskiej i księgarniach.

Wiadomości potoczne

GRUDZIĄDZ.

W dniu imienin winszujemy;
Dziś: Poniedziałek, Zenonowi.
Jutro: Wtorek, Amalji p.
Wschód słońca godz. 3 m. 51.
Zach. godz. 8 m. 19.
Wschód księżyca godz. 11 m. 50.
Zachód godz. 12 m. 13.

*

— **CZYTELNIA** ul. Lipowa 28 — otwarta w dni powszednie od godz. 5—8; w niedzielę i święta od godz. 4—7.

— **CZYTELNIA** ul. Wiślana 3 — otwarta codziennie od godz. 5½—8

— **BIBLJOTEKA** M. Tarpno (szkoła) — otwarta w niedzielę (po nabożeństwie) od g. 11—1.

— **PORADNIA PRZECIW-JAGLICZA,** przy ul. Budkiewicza 27, otwarta w każdą środę od godz. 1—2 w południe. Porad udziela się bezpłatnie.

— **BEZPŁATNA PORADNIA DLA PŁUCNO-CHORYCH** przy ul. ks. Budkiewicza 27, czynna we wtorki, czwartki i soboty, od godz. 2—3. Porady lekarskie udziela się bezpłatnie. Gabinet lampy kwarcowej czynny w poniedziałki, środy i piątki od godziny 1—4.

— **STACJA OPIEKI NAD MATKĄ I DZIECKIEM,** przy ul. ks. Budkiewicza 26, parter na prawo, udziela bezpłatnie porad i wskazówek matkom i kobietom ciężarnym.

Opiekunka zdrowia udziela informacji codziennie od godz. 3—5 popołudniu. Oględziny lekarskie dla matek z dziećmi w poniedziałki i piątki od godz. 3 do 5, dla kobiet ciężarnych w środy od godz. 3—5.

— **PORADNIA RADJOAMATORSKA** otwarta codziennie od godz. 16—18 w firmie Standard-Radjo, Plac 23 Stycznia 23.

*

Zjazd Rady Naczelnej Towarzystw Rzemieślników Samodz. na Pomorzu

odbył się wczoraj w gmachu Izby Rzemieślniczej. W czasie zjazdu wygłosił p. gen. Ładoś, jako przedstawiciel Powszechnej Wystawy Krajowej, referat o znaczeniu wystawy i konieczności wzięcia udziału rzemiosła w tejże. Dalej przemawiali inspektor p. Rajski o wystawie młodzieży w Grudziądzu i prezes Związku p. Grobelny na temat: „Rzemiosło w przeszłości i przyszłości“. Powzięto szereg rzolucyj.

Szczegółowe sprawozdanie podamy w następnym numerze.

Uroczystość Zw. Czeladzi Rzeźnickiej

odbyła się wczoraj z okazji 5-ciolecia poświęcenia sztandaru Związku.

Odbył się wspaniały pochód, msza św. itd., a popołudniu zabawa, podczas której prezes okręgowy p. Szeczmański wręczył Towarzystwu wspaniały puhar w upominku, a Związek Czeladzi nadał dyplomy honorowe prezesoki okręgowemu Związku Cechów Rzeźnickich p. Szeczmańskiemu oraz mistrzyniom honorowym paniom Zwolińskiej i Poznańskiej dyplomy uznania za gorliwą opiekę nad organizacją czeladzi rzemieślniczej. Wręczenia dokonał prezes Izby Rzemieślniczej p. Grobelny. Również wręczył prezes Izby dyplomy honorowe Związku kilku panom ze Związku Czeladzi, za gorliwą pracę dookoła spraw Związku Czeladzi. Wieczorem odbyła się zabawa, w której brali udział pp. mistrzowie jak i liczni goście.

Niestety podczas zabawy zaszedł incydent, a mianowicie że urzędnik akcyz i monopolów czy tym podobny, skonfiskował dary Tow. Czeladzi, które przeznaczone były dla członków i rozdane być miały zapomocą losowania czy też przez loterję. Mimo, że loterji nie było, zarządził ów urzędnik konfiskatę, co wywołało ogromne rozgoryczenie wśród czeladzi, a i wśród zebranej publiczności.

Do sprawy tej, jak i wogóle do całego obchodu powrócimy jeszcze.

Goście z Ameryki.

I Grudziądz gościł w swych murach polki z Ameryki, które przybyły na uroczystości Hallerowskie. Obecnemi na akademji w teatrze naszemi rodaczkami z za oceanu zajęły się panie z miejscowych organizacyj kobiecych i przepędziwszy wspólnie parę godzin postanowiły zapomocą korespondencji udzielać sobie nawzajem rad i wskazówek w pracy społecznej i kulturalnej.

Pepege zatrudnia 4000 osób.

W związku z naszą notatką o rozwoju Pepege, dyrekcja fabryki komunikuje nam, że faktyczy stan rzeczy przedstawia się następująco:

Kapitał akcyjny, rezerwowy i dyspozycyjny wynosi obecnie około 10 mijonów złotych.

Liczba zatrudnionych w zakładach Pepege pracowników wynosi 4000 i w sezonie zimowym dosięgnie cyfry 4500. Wypłata robocizny zatrudnionym w zakładach robotnikom wynosi miesięcznie do 550.000 zł., a pensja urzędników i biuralistów 50.000 zł.

Produkcja dzienna różnego rodzaju obuwia wynosi 30.000 par, opon i dętek (kiszek) rowerowych 2000 kompletów, płaszczy nieprzemakalnych 2000 sztuk. W sezonie letnim 1929 roku produkcja obuwia letniego wzrośnie najprawdopodobniej do 50.000 par dziennie.



Dr. Urbański i jego mili pacjenci.

Letnie obozy harcerskie.

Koło Przyjaciół Harcerstwa subwencjonowało tego roku, dzięki ofiarności społeczeństwa, sumę po 250 zł. aż 5 drużyn harcerskich i to 3 męskie i 2 żeńskie.

Druhny w liczbie około 40 udały się do Wyszkowa nad Bugiem na zlot wszechpolski, drużyna IV męska do Węgierskiej Górki, V-ta do Wierzchocina, a VI-ta do Nowego Targu. Prócz tego każda z drużyn pozostałych na miejscu otrzymała po 40 zł. na bliższe wycieczki, drużyna z internatu kresowego 100 złotych, czyli rozdzielono ogółem 1800 zł. między drużyny obu hufców.

Tak wydatną sumę uzyskało Koło ze składek swych członków, licznych imprez i subwencji.

To też na tem miejscu składamy jaknajserdeczniejsze podziękowanie J.W.P. Staroście Czarlińskiemu za subwencję z powiatu w wysokości 75 zł.; Dyrektorowi „Unji“ J.W.P. Czarlińskiemu za 150 zł., Dyrektorowi fabryki Herzfeld i Victorius J.W.P. Jagodzińskiemu za 300 zł., wreszcie Dyrekcji fabryki Pepege za 100 zł. Równocześnie dziękujemy P.P. Kupcom, którzy tak hojnie zaopatrywali loterję festynową, wszystkim członkom i sympatykom, którzy bądź datkiem pieniężnym, bądź pomocą w urządzaniu imprez — przyczynili się do zdobycia funduszów na cele obozowe. Niech nagrodą za ofiarę materjalną czy pomoc moralną, będą rozradowane twarze 200 harcerek i harcerzy, którzy, obozując pod niebem na rozmaitych krańcach Rzeczypospolitej, krzepią się na duchu i hartują ciało, by wyrość na dzielnych obywateli, na chwałę Boga i Ojczyzny. — Za zarząd: W. Boberska, przewodnicząca K.P.H.

Ile zebrano na samolot sanitarny?

Komitet zbiórki na samolot sanitarny zamknął w dniu 30. 6. br. swoją pracę następującem rezultatem:

Mieszkańcy miasta Grudziądza złożyli łącznie 12.167,13 zł., mieszkańcy powiatu grudziądzkiego złożyli łącznie 12.095,38 zł. Kwota pierwsza złożona jest w Banku Związku Spółek Zarobkowych O. T. w Grudziądzu na koncie — cor. B. fol. 3148, kwota druga w Komunalnej Kasie Oszczędności w Grudziądzu, również na koncie „Samolot Sanitarny“. Ofiarodawców prosi się, aby zechcieli stwierdzić swoją wpłatę na tych kontach.

Komitet, dziękując wszystkim ofiarodawcom, stwierdza, że ofiarność wszystkich klas społecznych szła w zawody o lepsze i że nie było prawie osób, któreby się uchyliły od obowiązku przyczynienia się do tego dzieła miłości bliźniego.

Zakupno samolotów nastąpi w roku bieżącym, jeden z nich będzie miał stałą siedzibę w Grudziądzu. Chrzest jego odbyć się ma w Grudziądzu i przy tej uroczystości dokonane zostaną wpisy ofiarodawców do pamiątkowej księgi fundatorów.

Wycieczkę do Tucholi

urządza w niedzielę, dnia 15 bm. Oddział Grudziądzki Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego.

Koszta wyniosą około 9 zł. (bez utrzymania). Niecziłonkowie dopłacają 1 zł Przy udziale najmniej 10 osób zniżka kolejowa zapewniona. Wpisy i wpłaty połowy kosztów uskuteczniać można **do dnia 10 bm.** włącznie przy kasie gazowni miejskiej, ul. Mickiewicza, codziennie od godz. 8—13.

Program wycieczki jest następujący: 1) wyjazd o godz. 7.00 rano (zbiórka na dworcu przy kiosku T-wa „Ruchu“ o godz. 6.20); 2) zwiedzenie miasta Tucholi, a) kościół, b) rynek, c) mury i wody miejskie, d) przedmieścia; 3) obiad wspólny; 4) zwiedzenie okolicy: a) mosty na Brdzie, b) Piekiełko, c) kopalnia węgla brunatnego; 5) Powrót o godz. 16.22 lub 23.22 (zależnie od pogody). Zarząd. P. T. K.

Wycieczka do Szwecji (Sztokholm przez Visby).

Staraniem Oddziału Toruńskiego Polskiego Tow. Krajoznawczego, w porozumieniu z zarządem „Żeglugi Państwowej“ w Gdyni, zamierza się zorganizować wycieczkę do Szwecji w czasie od 3—10 września br. na ca 6 dni statkiem Gdańsk (jeżeli zbierze się komplet uczestników, tj. 70 osób). Cena ulgowa posezonowa 310 zł na podróż włącznie należności paszportowej i utrzymania na statku.

Dyrekcja Kolei Państwowych udziela 66 proc. zniżki na podróż od miejsca zamieszkania uczestników do Gdyni.

Zgłoszenia na udział w wycieczce, tak członków jak i sympatyków T-wa, skierować należy na ręce skarbnika p. Franciszka Rękosiewicza w Toruniu, ul. Szopena 24, II p., najpóźniej do dn. 12 lipca br. włącznie, przy równoczesnem złożeniu zaliczki sto złotych.

Zarząd. P. T. K.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy złożyli jakąkolwiek ofiarę na zabawę Związku Inwalidów wojennych Koło Grudziądz, wzgl. udzielili nam w jakikolwiek inny sposób swej pomocy, a w szczególności p. dyrektorowi Browaru Kunsztyn za piwo, pp. Pranglowi i Sarnowskiemu za lemoniadę, pp. Tyburtiusowi, Ruchniewiczowi, Maćkowskiemu, Cholewskiemu, Pollejowi, Matuszewskiemu, Murawskiemu, Karolewiczowi, Rucińskiemu i Babińskiemu za wódkę, wzgl. wino, pp. Poesingowi, Chyle i Gawrońskiemu za papierosy, pp. Gątkowskiemu, Jaroszewskiemu, Rostowi i Wiśniewskiemu za przedmioty do koła szczęścia, pp. Bucholcowi, Grabowskiemu, Zilz'owi, Glanertowi, Manikowskiemu i Patzwald'owi za kiełbasę; p. Balonowi za bezpłatne użyczenie samochodu, p. Kulerskiemu za wykonanie ulotek za zniżkową cenę oraz pp. Petermanowi, Całbeckiemu, Suwalskiemu, Tauchertowi, Ossowskiemu i Łojewiczowi za dobrowolne datki w gotówce i wszystkim, którzy brali udział w zabawie, składa Zarząd w imieniu ofiar wojny serdeczne staropolskie „Bóg zapłać“. **Maćkowski, przewodniczący, Wysocki, sekretarz.**

Podziękowanie.

Zarząd Koła Podoficerów Rezerwy w Grudziądzu, za tak liczne poparcie w dniu zabawy latowej urządzonej 1 lipca celem zdobycia gotówki na prowadzenie dalszej pracy organizacyjnej i na szkolenie rezerw, składa Szan. Obywatelstwu miasta Grudziądza i okolicy, pp. oficerom armji czynnej i kolegom podoficerom armji czynnej, oraz wszystkim, zrzeszonym kolegom serdeczne staropolskie „Bóg zapłać".

Uwaga radjoamatorzy — są wolne posady.

Minisetrstwo P. i T. rozszerza coraz więcej swoją działalność w dziedzinie radjotelegrafji. Niebawem potrzeba będzie kilkunastu radjotelegrafistów, zaraz zaś jest wolnych 5 posad do obsadzenia. Ci, którzy posiadają cztery klasy gimnazjalne, ukończone kursa radjotelegraficzne i mogą się wykazać odbiorem na słuch 120 znaków na minutę mogą się ubiegać o posadę. Bliższych informacyj można zasięgnąć w Wydz. Propagandy Polskiego Radja.

Z życia naszych Towarzystw.

(rt) Zarząd Związku Inwalidów Wojenych R. P. w Grudziądzu powiadamia członków, iż z powodu wyjazdu sekretarza jest biuro związku od dnia 9 do 22 lipca zamknięte. W pilnych sprawach przyjmuje przewodniczący Maćkowski w mieszkaniu prywatnem przy ul. Rzezalnianej 1/3. Zarząd.

Sport.

Regaty bydgoskie.

Bydgoszcz, 8. 7. (Pat.) Dzisiejsze regaty w Brdyujścin obfitowały w wiele emocjonujących biegów, a to ze względu na charakter zawodów o mistrzostwo Polski i eliminacyjnym na Olimpjadę amsterdamską.

Ciekawsze wyniki: Jedynki: 1) Barwicki (Toruński Klub Wioślarski), 2) Długoszewski (A.Z.S. Kraków); czwórki bez sternika: 1) Poznańskie Towarzystwo Wioślarskie „Tryton", 2) Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie. — Czwórki ze sternikiem: 1) A.Z.S. Poznań, 2) Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie. Dwójki: 1) Warszawskie Towarzystwo Wioślarskie, 2) Toruński Klub Wioślarski.

Clou dzisiejszych regat stanowił bieg ósemek o mistrzostwo Polski i eliminacyjny na Olimpjadę. Nagroda Prezydenta Rzeczypospolitej 1) A. S. Z. Poznań, 2) Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie. Długoletni zwycięzca tego biegu A.S.Z. Warszawa przeszedł trzeci.

Wyniki ligowe.

Wczoraj odbyło się sześć spotkań ligowych z następującymi wynikami: Ł.K.S. — Wisła 4:2 (4:0); Cracovia — I.F.C. 1:1 (1:1); Warta — Legja 1:0 (0:0); Czarni — Polonia 3:1 (1:1); Turyści — Warszawianka 3:0 (1:0); T.K.S. — Śląsk 7:0 (1:0).

Postój rajdu Wielkopolskiego Automobilklubu w Grudziądzu.

W drodze z Poznania do Gdyni — na szlaku Gniezno, Inowrocław, Toruń, Bydgoszcz, Świecie — stanęło w ub. piątek 14 samochodów Wielkopolskiego Automobilklubu w Grudziądzu na pierwszy kilkugodzinny wypoczynek. Pierwsza maszyna przybyła o godz. 3.30 rano, a następne w krótkich odstępach nieco później, z wyjątkiem ostatniej, która wskutek defektu stanęła dopiero około godz. 6.30 rano. Samochody umieszczono na dziedzińcu szkoły powszechnej przy ul. Sienkiewicza. Po spożyciu śniadania i kilkogodzinnym postoju, w czasie którym zwiedzano miasto, wykonano naprawą maszyn, ruszyli uczestnicy rajdu w dalszą podróż przez Tucholę, Chojnice i Szwajcarję Kaszubską do Gdyni, skąd w przyszłą niedzielę nastąpi szlakiem nadgranicznym powrót do Poznania. Droga wynosi razem przeszło 1600 km. Celem rajdu jest wypróbowanie sprawności maszyn. Za najlepsze wyniki są wyznaczone 3 nagrody.

Ruch turystyczno-letniskowy na Pomorzu.

Od pewnego czasu nadchodzą drogą prywatną liczne zapytania z rozmaitych stron Polski o pensjonaty na Pomorzu, gdzieby letnicy swobodnie spędzić mogli lato. Interesenci proszą mianowicie swych w tej dzielnicy osiadłych znajomych o nadesłanie gazet w nadziei, że znajdą dla siebie odpowiednie miejsce wypoczynkowe, lecz otrzymują zwykle odpowiedzi niepomyślne. Pomorze — z wyjątkiem strefy nadmorskiej, zachowuje się bowiem w tej sprawie biernie, w prasie nie ujrzysz prawie żadnego ogłoszenia, żadnej odezwy właścicieli pensjonatów lub hoteli, pragnących przyjąć letników na sezon letni.

Wobec panującej drożyzny w luksusowych letnikach i uzdrowiskach, jest to zrozumiałe, że osoby mniej zamożne chciałyby o ile możności swe urlopy spędzić na Pomorzu, u swoich, lecz właściciele pensjonatów, hoteli itp. nie ogłaszają się.

Czemu w roku bieżącym ta abnegacja? Wtajemniczeni w tutejsze stosunki tłumaczą ten niepożądany objaw w sposób następujący:

Tutejsi właściciele pensjonatów itp. urządzali dotychczas letniska jako rzecz uboczną, a nie jako właściwe źródło dochodów; przyjmowali gości za ceny zbyt niskie, dając zwykle za 5—6 zł. mieszkanie z usługą i pełnem utrzymaniem. Przy wrodzonej gościnności starano się za wszelką cenę gości zadowolić, sądząc mylnie, że mają wygórowane pretensje materjalne. Rzecz oczywista, że właściciele często nie wychodzili na swoje. Tymczasem letnicy, ludzie naogół o małych wymaganiach, zadawalają się przedewszystkiem produktami, o jakie na dobrze zagospodarowanem Pomorzu nie trudno, jak mleko, jajka i warzywo, nie wymagają oni ofiar, lecz pragną szczerości gospodarza i dachu nad głową.

Na tem tle zrewidują może właściciele hoteli itp. swoją bierność, a zmiana pod tym względem wyjdzie zpewnością na korzyść obu stron.

Komorne za lipiec, sierpień i wrzesień 1928 r.

Komorne podstawowe z 1 czerwca 1914 r. w markach niemieckich — mkn.	złote	Kat. I Pokój z kuchnią lub sam pokój, sama kuchnia	Kat. II 2—3 pokojów, lokale handlowe z świadectwem przemysłowem IV. kat., pracownie rzemieślnicze z świadectwem przemysłowem VIII. kat. oraz inne pomieszczenia	Kat. III 4—6 pokojów, pomieszczenia zajęte przez zarejestr. zakł. naukowe i wychow., lokale spółdz. rob. oraz związków zaw., lokale prac. rzemieśln. z świad. przemysł. VII kat.	Kat. IV Sklepy (składy) i inne pomieszczenia handl. i przem., których roczne komorne nie przekraczało 1200 mkn., pensjonaty, pracownie nie połączone z mieszkaniem oraz od 7 pokojów wzwyż.	Kat. V Sklepy (składy) i inne pomieszczenia handl. i przemysłowe oraz hotele	Kat. VI Budynki fabryczne i pomieszczenia w takich budynkach
1 =	1,23	0,60	1,23	1,23	1,23	1,23	Ustawie o ochronie lokatorów nie podlegają
2 =	2,46	1,21	2,46	2.26	2,46	2,46	
3 =	3,69	1,81	3,69	3,69	3,69	3,69	
4 =	4,92	2,41	4.92	4,92	4,92	4,92	
5 =	6,15	3,01	6,15	6,15	6,15	6,15	
6 =	7,38	3,62	7,38	7,38	7.38	7,38	
7 =	8,61	4,22	8,61	8,31	8,31	8.31	
8 =	9,84	4,82	9,84	9,84	9,84	9,84	
9 =	11,07	5,42	11,07	11,06	11,06	11.06	
10 =	12,30	6,03	12,30	12,30	12,30	12,30	
20 =	24.60	12,05	24,60	24,60	24.60	24,60	
30 =	36,90	18,08	36,90	36,90	36,90	36,90	
40 =	49.20	24,11	49.20	49,20	49,20	49,20	
50 =	61,50	30,14	61,50	61,50	61,50	61.50	
60 =	73,80	36,16	73,80	73.80	73,80	73,80	
70 =	86,10	42,19	86,10	86,10	86,10	86,10	
80 =	98.40	48,22	98,40	98,40	98,40	98,40	
90 =	110,70			110,70	110,70	110,70	
100 =	123,00			123,00	123,00	123,00	

Uwaga: Lokatorzy, których domy połączono z wodociągami gminnemi i kanalizacją gminną obecnie, a tych urządzeń wodociągowych i kanalizacyjnych nie posiadały przedtem, opłacają za wodę i kanałowe bez względu na ilość pokojów. Kat. I. opłaca wszystkie świadczenia przewidzianc w art. 7 ust. o ochr. lok.

Sublokator płaci za przedmioty najmu bez urządzenia domowego najwyżej do 30 proc. więcej, jaki przypada za całość lub odpowiednią część od opłacanego przez lokatora komornego, za urządzenie domowe do 75 proc.

Leczenie zapomocą hypnotyzmu.

Jest rzeczą dowiedzioną, że pewni ludzie mają z niezbadanych dotychczas przez naukę przyczyn, dar wpływania na wolę drugiego osobnika. Wpływ ten nazywamy sugestją, magnetyzmem, hypnotyzmem itp., przyczem słownictwo w tej dziedzinie jest b. słabo ustalone.

Różni ludzie poddają się tym wpływom i reagują na nie bardzo rozmaicie. Są osobniki specjalnie podatne hypnozie i sugestji, inne zupełnie w stosunku do niej oporne. Właściwie trudno jest nawet ustalić granicę, od której zaczyna się hypnoza. Wszystkie sugestje zbiorowe, jak wpływ reklamy, miłości, wychowania, dyscypliny wojskowej, służbowej, wpływ mówców, porywających audytorjum itp. są początkami hypnozy. Dalsze jej stopnie to poddawanie się samego osobnika nakazom hypnotyzera w stanie jawy, np. wmówiona nieumiejętność wykonania jakiegoś ruchu, lub przeciwnie spełnienie nakazu, wreszcie stan uśpienia, w którym zahypnotyzowany poddaje się nieświadomie wszystkim nakazom.

Dar hypnozyterski może być wydoskonalony przez odpowiednie ćwiczenia i wtedy działa bardzo silnie, zwłaszcza ma wpływ na osobników nerwowych, mało obeznanych z metodami hypnotyzmu i obdarzonych słabą wolą.

Leczenie zapomocą hypnotyzmu, zapoczątkowane we Francji metodą zupełnie nowoczesną przez Charcota, ma do dziś dnia gorących zwolenników i zaciętych przeciwników. Nie ulega jednak wątpliwości, że ten system leczenia w bardzo wielu chorobach nerwowych wydaje doskonałe skutki. Leczenie hypnozą wymaga przygotowania lekarskiego, doskonałej znajomości organizmu fizycznego człowieka, rozpoznanie chorób itp. a nadto jeszcze długoletniej praktyki w zakresie hypnotyzowania i stosowania hypnozy jako metody leczniczej. Każdy nieomal lekarz, stosujący tę metodę, unika o ile możności głębokiego uspypiania pacjenta, działając raczej na niego bez doprowadzenia go do utraty świadomości.

Zupełnie inaczej postępują zawodowi hypnotyzerzy i stąd też wynikają nadużycia a często wypadki. Wielokrotnie już zdarzało się, że nieumiejętny hypnotyzer nie potrafił rozudzić uśpionego pacjenta i trzeba było wzywać pomocy lekarza. Zwykle nawet uśpienie przez niefachowca grozi poważnemi zaburzeniami nerwowemi a celowość tego zabiegu, stosowanego przez osobnika, nie znającego organizmu i istoty cohorby, jest zawsze wątpliwa. Tak samo stosowanie hypnozy dla rozrywki, bo i to się zdarza, dla doświadczenia, przeprowadzanego nienaukowo, jest ciężkim występkiem przeciwko cudzemu i własnemu zdrowiu, które wielokrotnie potem szwankuje i zmusza takich amatorów wrażeń do długiej i uciążliwej kuracji.

Studenci w Ameryce

nie wstydzą się żadnej pracy.

Przeszło 50 tysięcy studentów amerykańskich, a więc, mniej więcej, połowa liczby ogólnej na wszystkich uniwersytetach, oddaje się, poza studjami fakultatywnemi, pracy zarobkowej w różnych zajęciach, aby z funduszów, w ten sposób osiągniętych, móc płacić koszta studjów uniwersyteckich. Mowa oczywiście o studentach obojga płci.

Zawody obierane przez studentów i studentki, dzielą się na: 1) Zajęcia wakacyjne jako robotnicy żniwni, górnicy, lub podróżujący komisanci handlowi; 2) zajęcia sobotnie: pomocnicy przy sprzedaży w różnych sklepach; 3) zajęcia ranne (od 5 do 8 rano), jako roznosiciele gazet. 4) zajęcia nocne, jako stróże nocni, pilnujący różnych składów. 5) zajęcia wieczorne: lekcje fortepianu, godziny szycia; 6) zajęcia południowe: służba w klubach, lub kelnerzy w restauracjach; 7) zajęcia różne, jak: czyszczenie obuwia, fryzjerzy, szoferzy, urzędnicy w biurach ubezpieczeń, kontrolerzy kas itp.

Pisma studenckie zapewniają, że takie poszukiwanie pracy poza uniwersytetem, wprawia zawczasu młodzież do życia praktycznego i do poszanowania wszelkiej pracy, nawet ręcznej, bez obawy, aby miała być dla kogokolwiek hańbiącą.

Artretyzm, newralgja i podagra.

Najgorszym naszym wrogiem jest kwas moczowy. Produkt ten, który istnieje w normalnym organiźmie i który odnajdujemy w moczu ludzi zdrowych, osiada podstępnie i niedostrzegalnie i zdradza swą obecność przez małoznaczące symptomy. Ten stan chorobowy nazywamy artretyzmem, a ludzi, wytwarzających nadmiar kwasu moczowego, atretykami.

Kwas moczowy atakuje stopniowo najważniejsze organy i powoduje bóle głowy, migreny, bóle newralgiczne i mięśniowe. Krew zawierająca nadmiar kwasu moczowego, zaczyna źle krążyć, zostawia osady na wszystkich ściankach naczyń krwionośnych, na arterjach dużych i małych, które tracą elastyczność, stają się twarde i kruche. Ten zgubny produkt nie oszczędza nawet serca. Nerka, która posiada bogaty zaps kwsu moczowego i której funkcją jest wydalanie go, zaczyna źle działać, komórki nerkowe wskutek obecności kwasu moczowego doznają stałego podrażnienia, które przechodzi w chorobę nerek, zjawiają się nowe poważne zaburzenia, piasek, bóle nerkowe, bolesne ataki podagry, wtedy powstaje arterjo-skleroza, angina pectoris i wewnętrzne krwotoki z gruczołów.

Posiadamy znakomity środek do skutecznej walki z przyczyną wyżej opisanych stanów chorobowych, to jest artretyzmem. Artretyzm, jak już zaznaczyliśmy, jest zbiorem objawów, powstających wskutek nadmiernej produkcji kwasu moczowego w organiźmie ludzkim. Umiemy bardbo dobrze zawlczać tę chorobę, należy tylko ostrzec osoby dotknięte artretyzmem przed powagą i skutkami opłakanymi tego stanu, a wówczas będziemy mogli nietylko powstrzymać rozwój choroby, ale nawet całkowicie wyleczyć chorego. Musimy przez stosowanie odpowiednie djety, unikać nadprodukcji kwasu moczowego. Djeta jest bardzo prosta, gdyż znamy doskonale pokarmy, których artretyk powinen unikać, mięsa wędzonego, młodych ryb, mocnego wina, wielu jarzyn, groszku, fasoli, soczewicy i wreszcie czekolady.

Lecz zachowanie djety nie wystarcza, żeby wyleczyć chorego, który nagromadził w organiźmie swoim znaczne ilości kwasu moczowego. Aby usunąc te substancję trującą, stosujemy preparaty, które służą bądź do rozpuszczania, bądź do wydalenia trucizny. Przez długi czas posługiwano się solami litu Ale od czasu kiedy znamy „Urodonal", 37 razy silniej działający od soli litu (komunikat Akademji francuskiej), odrzuciliśmy oczywiście lekarstwa mniej skuteczne i używamy wyłącznie „Urodonal", który rozpuszcza i przyspiesza wydalanie trucizny. Stwierdzono, że artretycy, pobierający regularnie ten środek, pozbywali się szybko i bezpowrotnie różnych bolów, ataków reumatycznych, ataków podagry, krótkiego oddechu, kongestji, krótko mówiąc wszystkich skutków artretyzmu. Żeby wyleczyć się ,należy stosować „Urodonal" co miesiąc w ciągu dziesięciu dni, biorąc trzy łyżeczki do kawy z małą ilością wody po każdem jedzeniu.

Dr. Daurian.

TEATR :-: KINO

Grduziądz.

TEATR MIEJSKI.

„Bitwa pod Waterloo", komedja w 3 aktach Melchjora Lengyda, w przekładzie Zuzanny Rabskiej. W bieżącym tygodniu ujrzymy na scenie Teatru Miejskiego znakomitą komedję węgierskiego autora, która w zeszłym sezonie na scenie Teatru Letniego w Warszawie utrzymała się przez pół roku. Powodzenie, jakie „Bitwa pod Waterloo" zdobyła, zawdzięcza przedewszystkiem środowisku, wśród którego rozgrywa się akcja. Wnętrze atelier kinematograficznego i środowisko gwiazd i gwiazdeczek, oto tło, na którem osnuł autor akcję swej niezmiernie ciekawej komedji. Reżyseruje sztukę Stefan Wrącki. W rolach głównych wystąpią panie: Jaworska, Mirska i Kiślinżańka; pp.: Zięciakiewicz, Wrącki, Pałański, Bay-Rydzewski, Rymsza, Karski, Płonka-Fiszer, Burski. Jankowski i inni. Dochód z przedstawienia przeznaczyła dyrekcja na budowę sokolni.

KINO „ORZEŁ".

Jako program inauguracyjny wyświetla się **„Miłostki studenta"**. W rolach głównych artyści światowej sławy i ulubieńcy publiczności: Harry Liedtke, hr. Agnes Esterhazy, Hans Junkermann, Marja Pudler, Hans Pycha. Ocenę obrazu podamy w następnym numerze.

KINO „NOWOŚCI".

wyświetla sensacyjny film p. t.: **„Maciste w walce z szeikiem"** oraz komedję **„Wędrówka pechowców"**.

„Dziękuję za kije".

Jak wojsko w XVIII wieku reagowało na obelgi.

Najoryginalniejsze pokwitowanie na świecie wystawić musiał pisarz sądowy w roku 1757.

Było to w r. 1757, podczas wojny 7-letniej. Pisarz sądowy (obecnie powiedzielibyśmy sekretarz) w mieście Densburgu (teraz zagłębie Ruhry) musiał wystawić wtedy bardzo dziwne pokwitowanie. Pisarz ten ośmielał się niejednokrotnie w przemówieniach kpić z wojsk Hanoweru; oddziałem tych wojsk w zagłębiu Ruhry dowodził jakiś kapitan. Wieść o przemówieniach pisarza doszła do jego uszu, postanowił tedy odpowiednio ukarać śmiałka.

Bez namysłu tedy i ceregieli kazał pisarza aresztować i skazał go na pięćdziesiąt kijów. Przeznaczony do wykonania tego wyroku podoficer miał polecenie, by od skazańca już po wyroku odebrał własnoręczne pokwitowanie z odebranej kary.

Podoficer wszystko spełnił — bardzo sumiennie,a otrzymany kwit tak brzmi:

Niżej podpisany stwierdzam niniejszem, że za swe bezdennie głupie przemówienia, które ostatnio wygłosiłem — przeciwko chwalebnemu pułkowi feldjegrów, a których to przemówień obecnie z głębi serca żałuję, otrzymałem od delegowanego w tym celu podoficera tego pułku feldjegrów hanowerskich pięćdziesiąt kijów, które posłużyć miały ku poprawie, uświadomić mi niewłaściwość mego postępowania.

Podczas operacji tej trzymało mnie dwu żołnierzy. Bity dwoma kijami, grubości palca tak uczciwie, jak tylko było można, otrzymałem wszystko, co mi się należało i bardzo za to dziękuję, wydając w najwłaściwszej formie wypisane pokwitowanie.

Pisarz sądowy.

17 kwietnia 1757 roku.

Humor.

WRÓŻBIARKA.

— No cóż, czy sprawdziło się, co przepowiadałam, że pani wyjdzie zamąż i będzie miała bliźnięta?

— Dotychczas sprawdziło się tylko to drugie — bliźnięta.

CZUŁY MAŁŻONEK.

Ona pisze: — „Po czterotygodniowej kuracji straciłam połowę mej wagi. Jak długo mam jeszcze zostać?

On odpowiada: — „Jeszcze cztery tygodnie".

Koniec działu redakcyjnego.

Za dział reklamowy redakcja nie ponosi żadnej odpowiedzialności.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy raczyli wziąć udział w smutnej uroczystości oddania ziemi drogich nam szczątków

ś. p.

Stanisława Książka

w szczególności zaś Wieleb. i Czcigodn. Duchowieństwu Kościoła Farnego i Czcigodn. ks. Prałatowi Łukaszkiewiczowi za odprawienie modłów żałobnych i odprowadzenie zwłok na wieczny spoczynek, J. W. Panu Prezydentowi Włodkowi za złożenie dowodu współczucia, J. W. Panu Dowódcy 64 p. p. za łaskawy udział orkiestry, Dyrektorowi Czarneckiemi i Artystom Teatru Miejskiego z p. Bay-Rydzewskim na czele za uczczenie zasług Zmarłego w podniosłych słowach wygłoszonych przed teatrem, p. Halinie Zacharkiewiczowej za łaskawy śpiew w czasie nabożeństwa żałobnego, Siostrze Julji Szadkowskiej za wyjątkowo serdeczną opiekę w czasie choroby i ostatnich chwil Zmarłego, pp. lekarzom dr. Górskiemu, dr. Zambrzyckiemu, dr. Frendlowi, dr. Wetzlowi, dr. Lachowskiemu, a specjalnie kapitanowi dr. Kinowskiemu oraz p. Lisińskiemu i Wszystkim Tym, którzy w ciężkich chwilach okazali nam swą pomoc i współczucie, składa z głębi serca płynące

„Bóg zapłać!“

Rodzina.

Wyjechałem

od 9. 7. — 19. 7. 28r.

ORNAS, dentysta
ul. Toruńska 6.

Pani domu

proszę pamiętać, że **hafty, koronki i tow. krótkie** najkorzystn zakupić można w firmie

W. Jaster

ulica Toruńska 12.

Wielki wybór w pończochach i skarpetkach. Skora i rzetelna obsługa.



Dnia 5 lipca zabrał nam Pan Bóg naszego najukochańszego syna

HENRYKA

w piętnastej wiośnie życia, o czem donoszą w smutku pogrążeni

Rodzice i Rodzeństwo Wardaccy.

Grudziądz, dnia 5 lipca 1928 r.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 10 bm. o godz 5 popoł. z kostnicy cmentarnej.

Przymusowa licytacja

odbędzie się w **czwartek, 12 lipca**, o godz. 12-tej w południe, u p. Hipolita Makowskiego, dzierżawcy maj. państw. w **Karólewie.**

Sprzedawać się będzie najwięcej dającemu następujący inwentarz:

1 lokomobilę,
1 młockarnię,
15 krów,
15 sztuk bydła młodego.

Grudziądz, dnia 6 lipca 1928 r.

Starosta Powiatowy.

I. 126. Nr. 9493/28.

Nadeszły:

Zakopiańskie płaszczyki dziecięce
„ kamizelki „
„ „ damskie
„ czapeczki damskie i dziecięce

we wszystkich kolorach i wielkościach.

WIKTOR SZULC

Telefon 385. **GRUDZIĄDZ** Toruńska 7.

Przetarg publiczny.

Urząd Celny na dworcu podaje do publicznej wiadomości, że dnia 19 lipca 1928 r. o godz. 10-tej rano sprzedawać się będzie w drodze publicznego przetargu, w magazynie celnym przy ekspedycji towarowej P.K.P. w Grudziądzu, następujące towary:

1. **Wyroby ze szkła** — wagi brutto 11 kg., netto 3,5 kg. — cechy W.c.H. 6911; 2. **Lakier na spirytusie** — wagi brutto 37 kg., netto 37 kg. — cechy 905; 3. **Silnik elektryczny** — wagi brutto 7 kg., netto 4,3 kg. — cechy E.St. 217; 4. **Obrazy bez ram** — wagi brutto 263 kg., netto 185 kg. — cechy F.F. 950,951; 5. **Katalogi wielobarwne** — wagi brutto 23,5 kg., netto 22 kg. — cechy B.L. 16.3; 6. **Szmergel, magnezyt i lakier** — wagi brutto 246 kg., netto 246 kg. — cechy S.S. 1-4.

Towar do pozycji 1. będzie sprzedany pod warunkiem wywozu zagranicę.

Oprócz wymienionych towarów będzie sprzedawana **większa ilość harmonijek dziecięcych,** pochodzących z konfiskat. Ceny wywołania i bliższe szczegóły podane będą w ogłoszeniu wywieszonem w wymienionym urzędzie. W razie niesprzedania powyższych towarów w dniu wyżej oznaczonym, odbędzie się ponowna licytacja dnia 2 sierpnia 1928 r. w tym samym porządku.

w z. Kierownika Urzędu
(—) Stefaniak.

NA RATY

miesięcznie 18.00 złotych
pierwsza wpłata 36,00 zł.
opona 10 zł., wąż 4.50 zł., pedały 4.50 zł., dzwonek 90 gr., szprycha 6 gr., widełki 8 zł., hamulec 3.50 zł., pompa 2.20 zł., kierownik 7.50 zł., klucz 30 gr.





KROMCZYNSKI
POZNAŃ,
Al. Marcinkowskiego 5
obok poczty.

Sprzedaże

Skład
krótkich towarów z towarem i urządzeniem, centrum miasta przy głównej ul. z powodu wyjazdu, b. tanio do sprzedania. Of. składać w Adm. Gońca Nadw. pod nr. 1822.

Samochód
6 osobowy, światło elektryczne i starter b. tanio na sprzedaż Dworcowa 5, od godziny 10—12 i 13—16.

Sprzedam
ziemniaki po 6 gr. ft. Nadgórna 36. (1852

Meble
mało używane tanio na sprzedaż (1801 Lipowa 15, II p. podw.

Większą
ilość drutu kolczastego i żelaza do użytku oddaje korzystnie Tuszewska Grobla 36. (4206

Skład
nadający się na kolonjalkę lub inną branżę sprzedam. Oferty do Administr. Gońca Nadwiśl. pod nr. 1799

Gospodarstwo
8 morgowe z budynkami z powod. śmierci męża na sprzedaż. Marja Dymińska, Wieś Kłódka, stacja i poczta Owczarki.

Mieszkania

Pokój umebl.
do wynajęcia (1864 Kościuszki 26, II p. l.

3 pokojowego
mieszkania w lepszem domu poszuk. dla starszej małej rodziny. Potrzebny remont przeprowadzę na własny koszt. Czynsz według umowy. Oferty do Adm. Gońca Nadwiśl. pod nr. 1863.

Pokój umebl.
z używaniem kuchni dla pań do wynajęc. Pietruszkowa 22, I p.l.

Poszukuje
się mieszkania dwupokojow. z kuchnią z meblami lub bez. Oferty do Administ. Gońca Nadwiśl. pod nr. 1859.

Mieszkania
poszukuję 1 do 3 pokojowego z kuchnią lub próżny pokój z możliwością gotowania. Płacę czynsz według umowy i ew. remont. Zgł. do Adm. Gońca Nadw. pod nr. 999.

Dwa umebl.
pokoje z kuchnią do wynajęcia (1853 Toruńska 10, III p. l.

Poszukuję
mieszkania 1—2 pokojowego z kuchnią. Czynsz płacę z góry. Oferty do Administ. Gońca Nadwiśl. pod nr. 1865.

Kupna

Kupię
dom w Grudziądzu lub innem mieście. Wpłacę 10—13 000 zł. Piotrowska, Grudziądz, Koszarowa 11 skład. (1844

Platformę
jednokonną, przygotowaną do zaprzęgu, w dobrym stanie kupi Kasa Spółdzielcza Parc. Osadnicza w Grudziądzu, Plac 23 Stycznia nr. 21, Tel. nr. 390. (4653

Dzierżawy

Składu
z mieszkan. w śródmieściu poszukuję. Oferty do Gońca Nadw. pod nr. 1815.

Dzierżawa
156 mrg. pszenno-żytnej ziemi z inwentarzem lub bez inwentarza w powiecie wąbrzeskim jest od zaraz do wydzierżawienia. Do objęcia 13 000 zł. (1860 Gwiazdowski, Grudziądz, Mickiewicza nr. 33.

Wolne posady

Potrzebny
czeladnik szewcki na reperację (1851 Z. Śliwiński, Małe Tarpno 26.

Młodszy
dzielny pomocnik fryzjerski może się zaraz zgłosić. Stała pensja przy wolnem utrzymaniu (1789 Zakład fryzjerski, Fisch, Wąbrzeźno, Rynek 24.

Praktykanci (tki)
biurowi(e) z średnim wykształceniem potrzebni: Zgłoszenia pisemne wraz z odpisami świadectw nadsyłać do Adm. Gońca pod nr. 1819.

Kasjer
z kaucją lub odpow. gwarancją potrzebny do instytucji bankowej. Oferty pisem. wraz z odpisami świadectw uprasza się nadesłać do Adm. Gońca pod nr. 1817.

Poszukuję
ucznia i 2 dziewczyny 14—17 lat (1845 3 Maja 3 podwórze warsztat mechaniczno ślusarski.

Kilku
maszynistów
do walców drogowych poszukuje natychmiast
Smoschwer i Ska
Sp. z o. o.
Bydgoszcz
Dworcowa 31b.

Rutynowany buchalter (a)
poczukiwany(a) do zajęć wieczorowych. Warunek: ładne i szybkie pismo oraz znajomość odliczania odsetek w kontokorencie. Zgłoszenia pisemne nadesłać do Adm. Gońca pod nr. 1818.

Służąca
dochodząca potrzeb. Zgłosz. Kościuszki 12 I p. pr. (1861

Różne

Dnia 1 lipca
znalazłem prosiaka. Odebrać można (1857 Lipowa 51, Miedzianowski.

Świeże Matjasy
poleca Eug. Ehrlich Kościuszki 13. (1836

W. Czarnecka
Pracownia karbow., plisowanie, czyszczenie chemiczne, prasow. sztywnej bielizny. **Grudziądz, ul. Szewska 4.** (3030

Fryzowania
PAN
wyucza
Szykanowski
Długa 14
Specj. salon damski.

Krawcowa
przyjmuje szycie w dom i pozadomem, także prasowanie sztywnej bielizny Poniatowskiego 7, I.

Zagubione
papiery wojskowe i wykaz osobisty na nazwisko (1855 Cieszyński Michał, Grudziądz, Wiślana 3 unieważniam.

Zgubiony
paszport nr. 115, wystawiony przez Magistrat m. Grudziądza dnia 13. 4. 1928 r. dnia 30-go czerwca b. r. w pociągu od Miasteczka do Laskowic na nazwisko Kalicki Edmund Grudziądz, ulica Rzezalniana 21 niniejszem unieważniam. (1866

2.70 Kg.
czystolniany
Pokost
poleca Grudziądzki skład mydła (4583 Mickiewicza nr. 6, Telefon 269.



DOSKONALE ORZEŹWISZ SIĘ

w czasie upałów lub po zmęczeniu, spożywając aromatyczne i treściwe budynie.

Dra. Oetkera Proszek Galaretkowy
Dra. Oetkera Ambrozję

przyrządzić można łatwo i prędko, a smakują znakomicie za dodaniem sosu waniljowo-mlecznego z Dra. Oetkera proszku do sosu waniljowego.

Do nabycia we wszystkich składach, ze znakiem ochronnym „Jasna Główka“. Tamże również do nabycia za 40 gr. nowa barwnie ilustrowana książeczka z przepisami wydanie F.

Dr. A. Oetker. Oliwa

Goniec Nadwiślański wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt i kosztuje przy odbiorze w administracji 2,50 zł. miesięcznie, 7,50 zł. kwartalnie; przez pocztę lub u listonosza miesięcznie 2,86 zł., kwartalnie 8,58 zł., w opasce w Polsce 4,00 zł. miesięcznie, 9,48 zł. kwart.; zagranicą równowartość 4,75 zł. mies., 14,25 zł. kwartalnie. **Ogłoszenia** kosztują 12 groszy od wiersza milimetrowego jednołamowego na stronie ogłoszeniowej, wśród tekstu 50 groszy, przed tekstem 1,00 zł. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 15 groszy, każde dalsze 10 groszy. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Przy częstszem powtarzaniu ogłoszenia odpowiedni rabat. — Dla członków Spółdzielni osobny rabat. — Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Omyłki w ogłoszeniu nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie obowiązują Administrację do bezpłatnego powtórzenia anonsu, jeżeli temsamem treść ogłoszenia nie jest zasadniczo zmieniona. — Redaktor: *Jan Zagierski.* Redaktor odpow. I. Sredzki w Grudziądzu. Redaktor przyjm. od g. 11—1. Rękopisów nie zastrz. redakcja nie zwraca. Nakł. własnym. Druk.: Zakł. Graf. W. Kulerskiego w Grudziądzu.